Nr. 9. Kraków, we wrześniu 1909 r. Rok XII.

KRONIKA FARMACEUTYCZNA

organ Galicyjskiego Tow. farmaceutycznego „Unitas“ w Krakowie

nagrodzona dyplomem honorowym na Wystawie przyrodniczo-lekarskiej w roku 1900 i dyplomem uznania na Wystawie przyrodniczo-lekarskiej w roku 1907.

Koledzy! Pamiętajcie o funduszu wydawnictwa „Kroniki farmaceutycznej“.

Ankieta farmaceutyczna we Lwowie.

(Dokończenie.)

Sprawa Kasy płac dla współpracowników aptekarskich.

Referat p. M. Oberlaendera, wygłoszony imieniem gremium aptekarzy Galicyi zachodniej i sekcyi galicyjskiej ogólno-państwowej organizacyi aptekarzy austryackich na ankiecie, zwołanej przez wydział kondycyonujących magistrów farmacyi we Lwowie, d. 29. czerwca 1909 r.

Jakkolwiek sprawa Kasy płac dla współpracowników wszystkim jest dość znaną, pozwolę sobie w krótkich zarysach określić powstanie i cel Kasy płac, oraz jej znaczenie dla naszego zawodu.

Niezadowolenie naszych współpracowników z powodu nienależytego wynagrodzenia w stosunku do pracy, ze względu na zmienione warunki życiowe, datuje się już od dłuższego szeregu lat.

Główna przyczyna tego niezadowolenia leży raczej w nadzwyczajnej trudności osiągnięcia samodzielności, zwłaszcza w kraju naszym, aniżeli w wynagrodzeniu samem, które w porównaniu z wynagrodzeniem płaconym w innych zawodach wolnych jest całkiem odpowiednie.

W roku 1902 wystąpili należycie wówczas zorganizowani współpracownicy aptekarscy z żądaniem podwyższenia płac i uregulowania stosunków służbowych.

Żądanie to, w znacznej części słuszne, napotkały u pracodawców na zacięty opór.

To też było powodem, że w Galicyi wybuchł w roku 1902 strejk współpracowników, zakończony jak wiadomo ugodą, zawartą 19. grudnia 1902 r. pomiędzy reprezentantami aptekarzy i współpracowników, w obecności reprezentanta rządu.

Na podstawie tej ugody, zostały ówczesne płace współpracowników znacznie podwyższone, a czas pracy w aptekach ukrócony i uregulowany.

Naturalna u każdego człowieka dążność do polepszenia swego bytu, oraz wzrastająca w ostatnich latach drożyzna ogólna, spowodowały, że współpracownicy nasi wystąpili przed dwoma laty już nietylko z żądaniem pod-

wyższenia ich płac, lecz stałego i jednolitego uregulowania takowych w całej Austryi, z szczególnem uwzględnieniem lat pracy zawodowej. Projekt taki, stałej i jednolitej regulacyi płac, wzrastających z latami pracy zawodowej, oparty na słusznej zasadzie lepszego wynagradzania starszych, bez obciążenia pojedynczych aptekarzy, wypracował w roku 1907 przełożony Związku Towarz. farmaceutycznych w Austryi, Mr. Józef Longinowicz we Wiedniu.

Równocześnie z pojawieniem się tego projektu, zainicyonowali współpracownicy energiczną akcyę, celem jak najrychlejszego urzeczywistnienia tego projektu.

Szczęśliwym zbiegiem okoliczności objął w tym samym czasie ster rządów państwa pierwszy w Austryi parlament ludowy, wybrany na podstawie powszechnego prawa głosowania.

Parlament ten ludowy postawił sobie za zadanie przeprowadzenie całego szeregu ubezpieczeń społecznych, mających klasom pracującym i ich pozostałym zapewnić byt w razie słabości, wypadku, starości lub nieudolności do pracy.

Okoliczność ta przyczyniła się w znacznej mierze do przeprowadzenia projektu współpracowników, gdyż za pośrednictwem pewnej grupy posłów parlamentarnych udało się współpracownikom pozyskać rząd dla swej sprawy.

Projekt Longinowicza, stałej i jednolitej regulacyi płac, został nam przedłożony w czasie, gdy rząd pod wpływem partyi socyalistycznej przypuścił atak na nasze kieszenie w formie przymusowego 33%-ego opustu, ustanowionego dla kas chorych i funduszów publicznych.

Nic tedy dziwnego, że aptekarze, których warunki bytu stają się coraz trudniejszemi przez wzrastającą drożyznę ogólną i wzmagającą się w zastraszający sposób konkurencyę przez rząd tolerowanych aptek pokątnych, tak zwanych drogueryi, wystąpili przeciw regulacyi płac na podstawie projektu Longinowicza.

Wychodząc z słusznego założenia, że tylko po uregulowaniu stosunków wewnętrznych przez zabezpieczenie współpracownikom należytej egzystencyi, można ich pozyskać do wspólnej walki z naszymi wrogami, poparła ogólno państwowa organizacya aptekarzy austryackich odnośne starania współpracowników, jakkolwiek zaprojektowana regulacya płac nakłada na aptekarzy znaczne ciężary bez odpowiedniej rekompensaty.

Niezmordowanym zabiegom tejże organizacyi aptekarzy, oraz przychylnemu stanowisku pewnej części reprezentantów aptekarstwa, do których, co z uznaniem podnieść muszę, należał także zarząd gremium aptekarzy Galicyi zachodniej w Krakowie, udało się przekonać ogół aptekarzy o konieczności regulacyi płac i o utworzeniu Kasy płac.

W tym celu wypracowany został w styczniu 1908 r. projekt statutu utworzyć się mającej Kasy płac i wszystkim reprezentantom zawodowym do zaopiniowania rozesłany i w czasopismach zawodowych ogłoszony.

Równocześnie zawiązany został komitet celem wprowadzenia Kasy płac w życie.

Po zebraniu odpowiedniego materyału statystycznego, tyczącego się personalu aptecznego i jego płac w całej Austryi, przedłożony został ministerstwu spraw wewnętrznych statut ogólno-państwowej Kasy płac dla współpracowników aptekarskich.

Deputacya przedstawicieli aptekarstwa, którzy statut osobiście ministerstwu przedłożyli, zostali przez referentów nader życzliwie przyjęci, a odnośny szef sekcyi w ministerstwie wyraził swoje zadowolenie z powodu życzliwego stanowiska aptekarzy w tej sprawie.

W krótkim czasie, bo już w sierpniu 1908 r., został statut przez ministerstwo zatwierdzony.

Konstytujące Walne Zgromadzenie uchwalił komitet zwołać w dniu 14. października 1908 r. we Wiedniu, ażeby Kasa mogła z nowym rokiem 1909 rozpocząć swoją działalność.

Ponieważ w kraju naszym wyłoniły się sprzeczne zapatrywania na kreować się mającą centralną Kasę płac i wyłoniła się kwestya założenia własnej krajowej Kasy płac, zwołał przewodniczący sekcyi galicyjskiej ogólno-państwowej organizacyi aptekarzy austr., p. Maurycy Oberlaender, konferencyę przewodniczących gremiów i towarzystw aptekarskich, celem omówienia tej ważnej kwestyi. Na konferencyi tej, odbytej dnia 5-go września 1908 r. w Rzeszowie, wywiązała się nader żywa dyskusya pro i contra.

Reprezentanci gremium aptekarzy Galicyi wschodniej wystąpili z projektem utworzenia krajowej Kasy płac, podnosząc głównie moment narodowy.

Pan Oberlaender uznając w zupełności moment narodowy, udowodnił na podstawie zebranych dat i cyfr, że 30 procent najstarszych współpracowników całej Austryi zajętych jest w Galicyi i że tak wskutek tego, jak i ze względu na ogromne koszta administracyi, wykluczoną jest egzystencya krajowej Kasy płac.

Po dokładnem przedyskutowaniu całego statutu, uchwalono w zasadzie przystąpić do centralnej Kasy płac i wezwać ogół aptekarzy do przystąpienia.

Dnia 14-go października 1908 r. odbyło się w Wiedniu, przy bardzo licznym udziale, konstytujące Walne Zgromadzenie ogólno-austryackiej Kasy płac dla współpracowników aptekarskich.

W zgromadzeniu tym wzięli również udział reprezentanci obydwu gremiów naszych, oraz organizacyi aptekarzy i towarzystwa aptekarzy prowincyonalnych. Blisko 300 aptekarzy ze wszystkich prowincyi zgłosiło przystąpienie do zawiązanej centralnej Kasy płac, z wyjątkiem reprezentantów gremium aptekarzy Galicyi wschodniej, którzy uchwalili zająć stanowisko wyczekujące.

Mimo, że z kraju naszego zgłosiła przystąpienie bardzo nieznaczna ilość aptekarzy, bo zaledwie 38, otrzymaliśmy jeden mandat w zarządzie Kasy płac i dwa mandaty w radzie nadzorczej.

Podczas gdy z wszystkich prowincyi przybywało Kasie płac coraz więcej członków, z kraju naszego natomiast ubywało. Ze zgłoszonych przy zawiązaniu Kasy 38 aptekarzy galicyjskich, pozostało obecnie zaledwie sześciu,

przeważnie z winy współpracowników samych. Okoliczność ta spowodowała zarząd Kasy płac do podniesienia opłat dla Galicyi, zwłaszcza, że do Kasy płac przystąpili tylko aptekarze, zatrudniający starych magistrów, tak, że Kasa płac do Galicyi dość znaczną kwotę musi dokładać.

Że sprawa regulacyi płac była nie dającą się odłożyć koniecznością, nie da się zaprzeczyć i w tym kierunku zapatrywania wszystkich sfer zawodowych były zgodne. Kwestyę stanowiło tylko pytanie, w jaki sposób należy płace współpracowników uregulować, ażeby zadowolić tak pracodawców, jak i współpracowników, oraz, żeby regulacya płac była tak przeprowadzoną, ażeby sprawę tę raz na zawsze usunąć z porządku dziennego.

Prócz znanego wszystkim projektu Longinowicza, uzupełnionego przez zarząd organizacyi aptekarzy austryackich, nie pojawił się do dziś dnia żaden inny.

Jak wszelka nowość, tak i ten projekt spotkał się z całym szeregiem krytyków.

Jedni zarzucali mu, że nakłada zbyt wielkie ciężary na pracodawców, drudzy znowu, że jest idealnym i absolutnie nie da się zrealizować, inni wreszcie, że należy zaprowadzić Kasy płac krajowe.

Zarzuty te odparli w zupełności tak projektodawca jak i prezydent organizacyi aptekarzy austr., aptekarz Redtenbacher w Wiedniu, w referacie, wygłoszonym w r. 1908 na Zjeździe delegatów organizacyi, oraz prezes sekcyi galicyjskiej organizacyi aptekarzy austryackich p. Oberlaender, w broszurze wydanej w sierpniu 1908 r., pod tytułem „Uzasadnienie powodów przemawiających za zaprowadzeniem centralnej Kasy płac dla współpracowników aptekarskich, na podstawie projektu Longinowicza".

W broszurze tej wykazane są nietylko cele, lecz i korzyści, wynikające z centralnej Kasy płac, a przemawiające przeciw Kasom płac krajowym.

Jednym z najważniejszych momentów, przemawiających za regulacyą płac na podstawie projektu Longinowicza, oraz za centralną, ogólno-państwową Kasą płac dla współpracowników jest, że

1) pozwala nam spodziewać się, iż uzyskamy zadowolony i materyalnie dostatecznie wyposażony zastęp współpracowników, którzy staną z nami do wspólnej walki przeciw naszym wrogom zewnętrznym.

2) Powtóre, że przez uregulowanie płac zostanie nam ułatwione regularne i dostateczne przyciąganie świeżych sił do zawodu, co znowu umożliwi wprowadzenie matury, jako warunku wstąpienia na praktykę.

3) Wreszcie, że przez uregulowanie płac i zaprowadzenie centralnej Kasy płac będzie można zapobiedz staraniom o kreowanie nowych, nie mających racyi bytu aptek i powstrzymać naszych współpracowników od zakładania drogueryi.

Wobec tego, że od czasu pojawienia się projektu Longinowicza, który sprawę regulacyi płac współpracowników, od całego szeregu lat nie schodzącą z porządku dziennego, normuje i zasadniczo reguluje upływa już drugi rok i że na podstawie tego projektu, założona centralna Kasa płac dla współpracowników w Wiedniu, funkcyonuje bez wszelkiego zarzutu

ośm miesięcy, a z pomiędzy całego szeregu przeciwników i krytyków tej Kasy nie znalazł się nikt, ktoby przedłożył projekt inny, lepszy, stawiam wniosek:

Zebrani dnia 29. czerwca 1909 r. na ankiecie, zwołanej przez Wydział kondycyonujących magistrów farmacyi we Lwowie, reprezentanci obu gremiów krajowych, sekcyi galicyjskiej ogólno-państwowej organizacyi aptekarzy austryackich, towarzystwa aptekarzy prowincyonalnych w Galicyi, wydziałów kondycyonujących magistrów farmacyi we Lwowie i Krakowie, oraz towarzystwa farmaceutycznego „Unitas" w Krakowie, a więc ogół reprezentacyi tak pracodawców jak i współpracowników całego kraju, uchwalają zgodnie i wzywają wszystkich swoich członków, aby do istniejącej ogólno-austryackiej Kasy płac dla współpracowników w Wiedniu w interesie własnym bezzwłocznie przystąpili, tembardziej, że termin prekluzyjny do wstąpienia pod obecnymi warunkami ustanowiony został z końcem sierpnia b. r.

O aspirantach farmacyi.

Referat St. Ratusińskiego.

Każda reforma, o ile spodziewamy się z niej korzyści dla całego zawodu, musi sięgać fundamentów.

Zdawałoby się, że i w reformie zawodu aptekarskiego, nad czem od tylu już lat pracują wszystkie towarzystwa żawodowe, zwrócono baczniejszą uwagę i na aspirantów, jakość odbywanej praktyki.

Niestety tak nie jest. Sprawa ta, jakkolwiek najważniejszą odgrywająca rolę w całej reformie, dotychczas nie była jeszcze poruszaną, a jeżeli, to tylko bardzo pobieżnie. Nie zwracali na nią uwagi panowie właściciele — co się da łatwo zresztą wytłumaczyć — nie pamiętały o tem towarzystwa współpracownicze, mając skierowaną uwagę w innym kierunku.

A przecież — jeżeli konstatujemy upadek zawodu, jeżeli zastanawiamy się nad pytaniem, gdzie leżą przyczyny tego upadku, to na pierwszy punkt, jako jeden z najcięższych grzechów przeciw zawodowi wybija się praktyka — praktyka taka, jaka obecnie istnieje.

„Młodość wykuwa żywot cały" — praktyka stanowi o tem, jaki w przyszłości z danego osobnika będzie zawodowiec. Jeżeli więc co, to praktyka sama jako taka powinna być ujęta w przepisy i jeżeli jakie, to przedewszystkiem przepisy, odnoszące się do jakości praktyki powinny być jak najściślej przestrzegane.

Tymczasem — dzieje się coś wręcz przeciwnego.

Przepisy takie nie istnieją wcale i młodzieniec wstępujący do zawodu jest całkowicie i wyłącznie pod względem wyszkolenia zawodowego pozostawiony swojemu szefowi.

Już sam fakt nie ujęcia jakości praktyki w przepisy, zupełna ignorancya stosunków u osobnika, poświęcającego się zawodowi, przymus najrozmaitszej natury (pod wpływem którego młodzieniec wstępuje do zawodu — bo o predylekcyi do zawodu nikt nawet nie marzy), przy mnóstwie innych, „sprzyjających" temu okolicznościach jest podłożem, na którem rodzi się z dniem każdym, zwłaszcza u nas, we wschodniej Galicyi coraz więcej nie już niewłaściwości, ale nawet nadużyć.

Tak, jak nie każdy z szefów umie odróżnić interes osobisty od ogólno-zawodowego, tak też nie każdy umie wywiązać się należycie z obowiązków równocześnie pedagoga-wychowawcy i służbodawcy. Dzięki też temu najczęściej zapomina się o tem, że aspirant jest jeszcze surowym materyałem, z którego trzeba urabiać przyszłego zawodowca i pamięta się tylko o tem, że przecież bez względu nawet na jakość (odezwy gremium wschodnio-gal.) jest to coś, co dowolnie eksploatować można.

Tego rodzaju praktyka, w ten sposób pojęta i wpojona w aspirantów, nie może dobrych mieć skutków na przyszłość; nie tylko mści się na zawodzie, jako takim, nie tylko szkodzi w przyszłości aspirantom, ale przedewszystkiem jest miarą wykształcenia zawodowego „uczących".

Chyba na to się wszyscy zgodzą, że uczeń takie wynosi po odbytej praktyce wykształcenie zawodowe, a i etykę zawodową jakiemi go obdarzył jego mistrz — szef.

W pierwszym więc rzędzie odpowiedzialnymi za jakość wyniesionej praktyki są szefowie, w drugim rzędzie a moralnie może bardziej jeszcze, instytucye tego pokroju, jak gremia aptekarskie, powołane przecież do życia, by pilnowały interesu ogólno-zawodowego, a nie pojedynczych jednostek.

Nakładanie obowiązków na praktykanta, by „w zasadzie" odbył praktykę w jednej aptece, nakładanie na tegoż opłaty przy zmianie miejsca praktyki (czy to może grzywna?) jak też i inne „szczególiki", znamionujące, że praktykant jest wyłączną własnością swego szefa, z którym szef może postępować według swoich osobistych upodobań, nietylko nieraz nielicujących z zawodem, ale czasem kolidujących z ustawą ogólno-aptekarską. Wszystko to upomina się o jak najrychlejsze reformy i jak najgruntowniejsze.

Że wychowanie, wyszkolenie aspiranta farmacyi nastręcza bardzo wiele trudności, jest to rzeczą powszechnie wiadomą i dzięki temu jednostki (u nas w Galicyi dające się na palcach policzyć) albo wcale praktykantów nie trzymają, albo też jednego. Tak robią ci, którzy rozumieją, jakie przyjmują obowiązki na siebie wobec zaakceptowanego praktykanta. Z drugiej strony znowu praktyka, pojęta tylko z punktu osobistej korzyści dla szefa jest przyczyną tego, co się specyalnie w Galicyi (i znowu na wschodzie więcej niż zachodzie) dzieje — przepełnienia aptek siłami niekwalifikowanemi.

Kilku praktykantów w jednej aptece jest czemś tak teraz naturalnem, że nikogo nie dziwi, począwszy od publiczności (nie zdającej sobie z tego sprawy, że to i na jej niekorzyść i niebezpieczeństwo), a skończywszy na gremiach i władzach rządowych, patrzących przez palce na te orgie.

Czy to jest dla zawodu samego korzystnem, to wiemy o tem. A że sztucznie spowodowana konkurencya między współpracownikami nie przynosi *de facto* korzyści ani zawodowi, ani panom właścicielom, o tem także nie potrzebuję mówić z dowodami.

W czyim więc interesie leży hyperprodukcya współpracowniczych sił przy wykoszlawianiu ich w ciągu odbywania praktyki?

Odpowiedź jasna. Tylko w interesie nielicznych jednostek, o których wartości ogólno-zawodowej, wartości moralnej, wartości etycznej — lepiej nie mówić...

Czemżeż sobie wytłumaczyć bierność kompetentnych do zaradzenia temu czynników?

Nowa ustawa aptekarska nie robi w tym kierunku nic.

Sprawę praktyki pozostawia do załatwienia rozporządzeniu ministeryalnemu...

Projekt tego rozporządzenia już się nawet ukazał, ale — o ile nie zadawałał nas współpracowników w zupełności, bo nie daje gwarancyi, że praktyka, według tego projektu odbyta przyniesie korzyść (pod względem ogólnozawodowym myślę) aspirantom, o tyle znowu z drugiej strony — ze względów czysto technicznej natury jest nie do przyjęcia przez panów właścicieli, a przynajmniej jest nie do wykonania.

Nakładanie obowiązków na szefów, by dostarczali zielników, obrazów i podręczników odbywającym u nich praktykę aspirantom. Obowiązkowa, systematyczna nauka ucznia, przy prowadzeniu przez tegoż ostatniego dziennika z odbieranej nauki itd. itd. — to są wszystko rzeczy bardzo ładne, bardzo może nawet pożądane, ale — uderzmy się w piersi i powiedzmy wyraźnie: niemożliwe do wykonania...

Unormowanie praktyki bez ujęcia w pewne ramy egzaminu tirocyalnego, będzie także illuzoryczne, taksamo jak reforma studyów bez reformy praktyki.

Tak, jak do tego czasu żaden egzaminowany nie zdaje sobie sprawy z czego „mogą, powinni" pytać go panowie egzaminatorzy, tak też nie przesadzę, jeżeli powiem, że i panowie egzaminatorzy nie wszyscy i nie zawsze wiedzą, czego „mogą", czego „powinni" wymagać od egzaminowanego...

Skutek zawsze jednaki i bez względu na jakość odpowiedzi egzamin „dobrze" wypada, bo przecież złej noty nie temu, kto odpowiada, ale temu, kto go uczył (miał właściwie uczyć) dać nie można, boć to przecież kolega...

Bardzo pobieżnie, ale zdaje mi się potrąciłem wszystkie najważniejsze „anormalia" naszej „praktyki". A sposobem najlepszym zaradzenia temu na przyszłość byłoby:

1) Przełożenie praktyki po przedwstępnem (częściowem bodaj) wykształceniu teoretycznem.

2) Określenie ilości praktykantów, mogących być zatrudnionych w jednej aptece (n. p. zależnie od ilości zatrudnionych tam magistrów).

3) Określenie ilości praktykantów, mogących być przyjętych do zawodu w ciągu roku w każdym z krajów koronnych.

Żądania te nasze uskutecznione, powinny mieć gwarancyę w drodze ustawy państwowej; uzyskanie zaś w tym duchu zmian i dodatków w ustawie naszej aptekarskiej powinno być usilnem staraniem towarzystw nietylko współpracowniczych, ale i panów właścicieli, o ile im faktycznie dobro ogólnozawodowe leży na sercu.

Szczególnie zaś my, współpracownicy galicyjscy, powinniśmy te żądania poprzeć, bo właśnie u nas, a nie gdzieindziej „anormalia", przezemnie potrącone w zastraszający się sposób szerzą.

Zaopatrzenie na starość i ubezpieczenie we własnym instytucie.

Referat Mra Braunsteina.

Równocześnie z wejściem w życie nowej ustawy aptekarskiej, przyjęto w Parlamencie ustawę o ubezpieczeniu na starość urzędników prywatnych.

Na mocy więc tych ustaw byliśmy prawie już pewni, że i nasz zawód otrzyma zezwolenie rządu na założenie farmaceutycznego zakładu emerytalnego jako tak zwany instytut zastępczy.

Minęło już pół roku od czasu wejścia w życie ustawy o ubezpieczeniu na starość dla prywatnych urzędników, lecz o naszym zawodowym instytucie nic nie słychać.

Postulaty nasze są znane i co do ich treści wszyscy jesteśmy jednej myśli, jednakowoż pozwolę sobie, ponownie je tu przytoczyć — i tak:

1. Bezwłoczne spensyonowanie wszystkich kolegów, mających 35 lat pracy zawodowej, z funduszów zebranych z taks koncesyjnych, wymierzyć im emeryturę w wysokości 2.000 K rocznie. Równocześnie zaopatrzyć wdowy i sieroty po takich kolegach.

2. Unormowanie najmniej 3000 K rocznej emerytury po 30 latach służby zawodowej dla magistrów, którzy obecnie są 15 lat w zawodzie.

3. Jako premię, płacą pp. właściciele (dzierżawcy, zarządcy) $^2/_3$ i magister $^1/_3$ część należytości.

4. Wszyscy magistrowie mają prawo po osiągnięciu samoistności i nadal należeć do instytutu pensyjnego, jeżeli płacić będą pełne wkładki.

5. Wysokość renty dla wdów i sierot ma być ustanowioną w tym samym stosunku, jak to ma miejsce u urzędników państwowych.

6. W razie niezdolności do pracy, każdy magister ma prawo do poborów renty inwalidy w stosunku do jego czasu służby zawodowej mu się należących.

7. Należenie pojedynczych kolegów do instytucyi pensyjnych lub zapomogowych nie zwalnia od należenia do zawodowego instytutu emerytalnego.

8. Zarząd instytutu pensyjnego zawodowego składać się ma z funkcyonaryuszów, wybranych z zawodu własnego.

Podział członków winien być jednolity, a wkładki co najmniej nie niższe, jak w rządowym instytucie pensyjnym. Cel zawodowego instytutu jest bardzo doniosły, gdyż nie rozchodzi się tylko o zapewnienie egzystencyi dla przyszłej generacyi zawodowej, lecz i o to, aby tym kolegom obecnej generacyi, którzy z jakichkolwiek przyczyn nie mogą dość do samoistności, dać utrzymywanie po 30—40 letniej ciężkiej pracy.

Przyznać należy, że z wkładek nie można tak wysokiej sumy osiągnąć, aby już dzisiaj starszych w zawodzie kolegów pensyonować, na ten cel jednak mamy inne fundusze, a mianowicie taksy koncesyjne.

Z przychodów taks koncesyjnych, możnaby tych kolegów starszych spensyonować, którzy nie mogą osiągnąć samoistności, zaopatrzyć wdowy i sieroty po nich pozostałe w tym samym stosunku, jak to ma miejsce u urzędników państwowych.

W tej sprawie wniesiono przedstawienia tak ze strony gremiów, jak niemniej ze strony wydziałów, na które atoli Władza dotychczas nie reagowała.

Na podstawie § 11. nowej ustawy aptekarskiej winien każdy właściciel apteki ubezpieczyć swój personal w ogólnym instytucie pensyjnym, co się też stało, ze względu jednak na to, że w instytucie tym renta jest nadzwyczaj niska, wprost nie wystarczająca na pokrycie najniezbędniejszych potrzeb życiowych, byłoby bardzo wskazanem założenie instytutu zastępczego, specyalnego dla naszego zawodu, tak urządzonego, aby członkowie a względnie i ich wdowy i sieroty były w podobny sposób zaopatrzone jak urzędnicy państwowi.

Ze względu na końcowy ustęp § 11. ustawy aptekarskiej z dnia 18. grudnia 1906 r., który wyraźnie brzmi: że przychody z taks koncesyjnych należy użyć na ubezpieczenie na starość farmaceutów i rodzin po nich pozostałych, byłby wedle naszego zdania najwyższy czas do utworzenia instytutu pensyjnego dodatkowego, specyalnego dla naszego zawodu.

W danym razie byłby wydział za instytutem zawodowym ogólno-austryackim, a nie krajowym.

Zachodzi więc pytanie: co należy uczynić, aby dodatkowy instytut pensyjny i kasa dla naszego zawodu zostały jak najprędzej utworzone.

Rezolucya nasza jest następująca: Wszystkie korporacye tu zastąpione, miałyby wnieść w krótkiej drodze do Wys. Władzy przedstawienie po raz drugi z usilną prośbą, by Wys. Rząd raczył jak najprędzej do tego dzieła się zabrać.

Na tem wyczerpano odczytywanie referatów, a dyskusya, której początek umieściliśmy w 6-tym numerze naszego pisma, str. 98, miała w dalszym ciągu przebieg następujący:

Kol. S t e i n zastrzegając się jakoby za jego plecyma stali ci aptekarze, którzy przeciwko kasie płac występują, wyraża zdanie, że należy się wstrzymać rok dwa lub więcej, a gdy kasa płac okaże się w praktyce korzystną, wtedy i młodsi koledzy do niej przystąpią.

Kol. Wilczek oświadcza, że Wydział magistrów we Lwowie zajmował się na swych posiedzeniach kwestyą kasy płac i doszedł do przekonania, że jedynie zapewni przyszłość ogółowi współpracowników aptekarskich, przystąpienie ogółu aptekarzy do kasy centralnej. Mowca potępia głosy młodszych kolegów, w szczególności słuchaczy występujących przeciwko przystąpieniu do kasy. Wreszcie żądanie jakiegoś terminu dwuletniego do wyczekiwania i oświadczania się późniejszego jest również niewczesne, gdyż wiadomo, że z ostatnim sierpnia upływa termin oświadczania się co do zgłoszenia do kasy płac i sprawy na dłuższy termin w zawieszeniu zostawiać nie można.

P. Dr. Piepes Poratyński omawia szeroko odczytane referaty poczynając od kasy płac, co do której oświadcza imieniem Gremium aptekarzy Galicyi wschodniej, że dlatego aptekarze dotychczas do niej nie przystąpili ponieważ w jej powodzenie nie wierzą. Mowca jest zdania, że sprawa nie jest jeszcze dosyć przestudyowaną, a obliczenia Longinowicza nie miarodajne. Sądzi zatem, że byłoby rzeczą pożądaną zebrać wszelkie daty, przesłać je Zarządowi kasy płac, a jeżeli realne obliczenia przez kasę przeprowadzone wykażą, że potrafi ona spełnić swe zadanie bez przeciążenia właścicieli aptek i obniżenia płac młodszych magistrów, wówczas będzie można myśleć o przystąpieniu.

Przechodząc do referatu reformy studyów, Mowca podziela zdanie referenta, wprowadzenie żądania matnry, jako warunku do wstąpienia do praktyki. Praktykę należy skrócić na dwa lata z obowiązkiem uczęszczania do szkoły aspirantów. Po roku praktyki miałby uczeń złożyć kollokwium przed komisyą złożoną z aptekarzy, po dwu latach zaś, właściwy egzamin tyrocynalny. Studya uniwersyteckie powinny być rozszerzone na lat trzy.

Odpowiadając na zarzut referenta „o praktykantach", przypisujący ujemny wynik praktyki właścicielom aptek, twierdzi Mowca, że winę tę podzielają i magistrowie mający większą styczność z uczniami jak ich szefowie.

Kol. Śmieszek polemizując z wywodami Dra Poratyńskiego, wskazując na brak argumentów, którymi przedmowca odkłada przystąpienie aptekarzy do kasy płac na czas nieograniczony i apeluje do reprezentantów Gremiów, by dali dowód swych szczerych chęci wyrażając opinię, że kasa płac jest potrzebną. Mowca wskazuje na niekonsekwencyę młodszych kolegów jeżeli sprzeciwiają się zabezpieczeniu bytu na przyszłość przez kasą płac, z drugiej zaś strony skarżą się i słusznie na nawał wstępujących do zawodu praktykantów i na brak ustawy ten przypływ normującej. W końcu zbija zarzut, jakoby za wykształcenie aspirantów mieli odpowiadać magistrowie tem więcej, że dużo jest aptekarzy wychowujących uczniów, a niezatrudniających zupełnie magistrów.

P. Oberländer podnosi na dowód, że kasa płac istnieć może, jej już 8 miesięczne funkcyonowanie bez zarzutu. Obliczenia zaś zawodowych techników wykazały, że gdyby 75% aptekarzy austryackich do kasy płac przystąpiło, byt jej byłby ustalony na zawsze. Mowca prosi o przyjęcie rezolucyi oświadczając się za przystąpieniem do kasy.

Kol. Ratusiński motywuje niechęć młodszych kolegów do kasy zbyt małym wymiarem płac początkowych projektu Longinowicza. W sprawie reformy studyów, a raczej projektu Dra Poratyńskiego, Mowca nie godzi się z zatrzymywaniem praktyki przed studyum uniwersyteckiem i jest za projektem ś. p. Lembergera przekładającym praktykę po uniwersytecie.

Kol. Mund przedstawia w swem przemówieniu smutny obraz praktyki aptekarskiej w szczególności we wschodniej Galicyi, wykazuje jasno winę aptekarzy niedostatecznego wyszkolenia aspirantów i żąda gruntownej zmiany dzisiejszego systemu praktyki. Za pierwszy krok do tego uważa wprowadzenie matury jako warunku wstąpienia do zawodu.

P. Łuczko oświadcza się tak imieniem Gremium aptekarzy Galicyi zachodniej jak i swojem za kasą płac i wzywa młodszych magistrów, by tak jak aptekarze, przystępując do kasy, ponoszą pewne nowe ciężary, tak, by i młodsi pewne ofiary dla dobra zawodu i starszych kolegów ponieśli. W dalszym ciągu zbija zarzuty podniesione przez kol. Munda przeciwko aptekarzom względnie ich obchodzeniu się z praktykantami.

Kol. Wilczek sądzi, że jakkolwiek celem ankiety było poznać zapatrywania sfer zawodowych na wszystkie kwestye, to jednak, aby całości dać jakiś obraz, powinno się ująć obrady w pewne rezolucye, specyalnie co do aspirantów powinna być w rezolucyi określona liczba aspirantów mogących być przyjmowanymi do praktyki w stosunku terytoryalnem i w stosunku do magistrów.

Kol. Śmieszek stwierdza, że co do poszczególnych referatów i zapatrywań panuje prawie powszechna zgoda. Ankieta dała dla wydziału drogowskaz w jakim kierunku ma nadal pracować. Co do kasy płac, to traktując tę sprawę tak ze stanowiska zawodowego jak i obywatelskiego jest zdania, by ankieta wyraziła przekonanie, aby poszczególni aptekarze galicyjscy przystąpili bezzwłocznie do centralnej kasy płac prowizorycznie, gdyż wtedy tylko będzie można przyjść do pewnych obliczeń i wniosków czy kasa ma racyę bytu lub nie.

P. Dr. Piepes Poratyński reasumując wuioski i przemówienia członków ankiety stwierdza, że

1) domagają się najrychlejszego wprowadzenia w życie izb aptekarskich z odpowiedniem prawem egzekutywy,
2) uznają potrzebę wprowadzenia matury gimnazyalnej jako warunku do wstąpienia do zawodu aptekarskiego, a w dalszym ciągu domagają się reformy studyów aptekarskich na Uniwersytecie.
3) stwierdzają pożyteczność wprowadzenia w życie kasy płac.

Odnośnie do tej ostatniej kwestyi składa Mowca oświadczenie imieniem Gremium aptekarzy i Koła aptekarzy lwowskich, że dołoży wszelkich starań, by potrzebny materyał cyfrowy zebrany był możliwie rychło. Po obliczeniach przeprowadzonych przez zarząd kasy zapadnie ostateczna decyzya.

Kol. Wilczek. Z dyskusyi wynika, że ustawa wydana przed półtora rokiem nie zadawala ani właścicieli aptek ani ich współpracowników. Podniesione tu uwagi będą dla Wydziału cenną podstawą do wydania wobec

„Verbandu“ opinii w jakich kierunkach wymaga poprawek i uzupełnień. Co do praktykantów to „Verband“ poczynił już kroki, by osobna ustawa o praktykantach jak najrychlej weszła w życie.

Kol. Braunstein konstatując, że nikt więcej do głosu nie jest zapisany, zamyka obrady dziękując uczestnikom ankiety za żywy i gorliwy udział.

Z KASY DLA CHORYCH.

Sprawozdanie za miesiąc czerwiec 1909 r.

Z dniem 30. czerwca 1909 r. kasa liczy członków	zwyczajnych	134
„ „ „ „ „ „ „	nadzwyczajnych	76
	Razem . .	210

Wystąpili członkowie zwyczajni: Asp. f. Wihnanek m., Ciężkowice; Mr. Szpunar Józef, Mielec; Mr. Grünhaut Augusta, Jasło.

Wykreślony został z kasy na mocy statutu: Mr. Christ August, Bochnia.

Wystąpili członkowie nadzwycz.: Mr. Nowak Hipolit, aptekarz, Gorlice.

Przystąpili członkowie zwyczajni: Ass. f. Fangor Leopold, Krynica; Ass. f. Kozłowski Stanisław, Tarnów; Asp. f. Stachnik Tomasz, Łańcut; Ass. f. Niestenberger Emil, Gródek.

Przystąpili członkowie nadzwycz.: Mr. Nitribitt Henryk, aptekarz, Krynica; Mr. Figler Władysław, aptekarz, Tarnów.

Dochód:

Wkładki członków zwyczajnych	264	kor.	47	hal.
„ „ nadzwyczajnych	132	„	23	„
Razem . .	396	kor.	70	hal.

Rozchód:

Mr. Sygietyński Jan, Szczawnica, za 31 dni k. I.	111	kor.	60	hal.
Mr. Christ August, Bochnia, za 50 dni k. I. (reszta zasiłku) . .	180	„	—	„
Ass. f. Kahane Maurycy, Lwów, za 10 dni k. III.	34	„	20	„
Manip. poczt. kasy oszcz., Wiedeń	3	„	10	„
Rachmistrz	50	„	—	„
Marki	10	„	—	„
Razem . .	380	kor.	90	hal.

Chorzy: Mr. Jan Sygietyński, Szczawnica; Mr. Borkowski Włodzimierz, Kraków.

Mr. Władysław Miętus
rachmistrz.

Mr. Antoni Śmieszek
prezes.

Sprawozdanie za miesiąc lipiec 1909 r.

Z dniem 31. lipca 1909 r. kasa liczy członków	zwyczajnych	134
„ „ „ „ „ „ „	nadzwyczajnych	77
	Razem . . .	211

Wystąpili członkowie zwyczajni: Mr. Freund Mieczysław, Jarosław; Mr. Spirer Oskar, Kraków; Mr. Kotowicz Tadeusz, Sanok; Mr. Michnik Henryk, Kraków; Ass. f. Grzyb Tadeusz, Kraków; Ass. f. Bartoszyński Kazimierz, Kraków.
Przystąpili członkowie zwyczajni: Mr. Wojtynkiewicz Władysław, Sanok; Mr. Moraszewski Stanisław, Radomyśl m. S.; Mr. Majblum Leon, Kraków; Ass. f. Czaki Arnold, Kraków; Ass. f. Wihnanek Maryan, Lwów; Ass. f. Moczulski Alfred, Krynica; Asp. f. Majkut Teofil, Radomyśl n. S.
Przystąpili członkowie nadzwycz.: Sp. Sobolewskiego, Radomyśl nad Samem.

Dochód:

Wkładki członków zwyczajnych	148 kor.	47 hal.
„ „ nadzwyczajnych	74 „	23 „
Razem . . .	222 kor.	70 hal.

Rozchód:

Mr. Borkowski Włodzimierz, Kraków, za 30 dni k. I.	108 kor.	— hal.
Mr. Sygietyński Jan, Szczawnica, za 30 dni k. I.	108 „	— „
Alfred Obermayer, reszta zasiłku za 8 dni ś. p. Jana Sygietyńskiego	28 „	80 „
„ „ koszta pogrzebu ś. p. Jana Sygietyńskiego .	100 „	— „
Rachmistrz	50 „	— „
Czeki	10 „	— „
Razem . . .	404 kor.	80 hal.

Chorzy: Mr. Borkowski Włodzimierz, Kraków; Mr. Radzikowski Mieczysław, Jarosław; Ass. f. Wichtor Jan, Krzeszowice; Asp. f. Flara Halpern, Kraków; Asp. f. Kubrakiewicz Włodzimierz, Sanok.

Mr. Władysław Miętus
rachmistrz.

Mr. Antoni Śmieszek
prezes.

OKÓLNIK

do wszystkich pp. c. k. Starostów i pp. Prezydentów miast Lwowa i Krakowa.

C. k. Ministerstwo spraw wewnętrznych zawiadomiło reskryptem z dnia 31. sierpnia b. r. L. 44.049. ex 1908, że doszło do jego wiadomości, iż pod nazwą „prawdziwa wódka francuska“ (echter Franzbrauntwein) i „wódka francuska“ (Franzbrauntwein) bywają w aptekach w niewłaściwy sposób wydane przetwory, które pod względem swych składowych własności wiele się od siebie różnią.

Ażeby zatem osiągnąć ujednostajnienie w wydaniu prawdziwej i sztucznej wódki francuskiej, w aptekach, zarządziło wspomniane Ministerstwo, po wysłuchaniu Najwyższej Rady zdrowia co następuje:

1. Pod nazwą „prawdziwa wódka francuska“ lub „oryginalna wódka francuska“ (Original Franzbrauntwein) ma się rozumieć tylko czysty destylat z wina i taki wyłącznie może być w aptekach wydawany.

2. Pod nazwą „farmaceutycznie przerobiona wódka francuska“ (pharmaceutisch zubereiteter Franzbrauntwein) z dalszem określeniem, „nierozcieńczona do zewnętrznego użytku“ (unverdünnt zum äussern Gebrauche) może być wydawany w aptekach tylko przetwór sporządzony według następującego przepisu:

Spiritus Vini Cognac opt. 50 0 gr.
Spiritus Vini dilat. . . 950·0 gr.
Ol. Vitis vinifer opt. gtts. X.
Misce.

Wódka francuska, do której dodane są środki używane wyłącznie do celów leczniczych jest osobliwym przetworem farmaceutycznym podlegającym pod względem wyrobu i obrotu postanowieniem rozporządzenia ministeryalnego z 17. grudnia 1894 Dz. p. p. L. 239. względnie z 16. kwietnia 1901 Dz. p. p. L. 40.

Reklamowanie i zachwalanie wódki francuskiej, jako środka leczniczego przeciw rozmaitym chorobom jest nie dozwolone.

O czem zechce pan c. k. Starosta (pan Prezydent) zawiadomić bezzwłocznie wszystkich w tamtejszym powiecie (mieście) osiadłych lekarzy i aptekarzy, celem przestrzegania przepisów w okólniku tym zawartych.

ODEZWA.

Z Wydziału kondycyonujących Magistrów farmacyi Galicyi wschodniej we Lwowie.

Wydział wzywa wszystkich Magistrów farmacyi, pracujących w Galicyi wschodniej, ażeby wkładki do Wydziału płacili regularnie po 3 korony za kwartał z góry, gdyż w przeciwnym razie Wydział będzie je ściągał w drodze egzekucyi politycznej.

Wielu Kolegów nie zawiadamia Wydziału wcale o zmianie miejsca pobytu, do czego na mocy § 1. rozporządzenia Ministerstwa spraw wewnętrznych z dnia 17. czerwca 1907 r. są obowiązani.

Wydział będzie o takiem zaniechaniu zgłoszenia przez Kolegów donosił do Władzy politycznej I. instancyi, która za to po myśli §§ 41—43 i 58 ustawy z 18. grudnia 1906 Dz. u. p. L. 5 ex 1907 nałoży na nich grzywnę.

Mr. D. Kreppel
sekretarz

Mr. A. Braunstein
przewodniczący

Mr. A. Wilczek
zast. przewodniczącego

KRONIKA BIEŻĄCA.

Listy, pisma, przesyłki dotyczące Redakcyi i Administracyi prosimy adresować:

Administracya „Kroniki farmaceutycznej“, Kraków, apteka pod „Koroną“ — Rynek, 22.

Z Wiednia piszą nam: Magister farmacyi M. L. Dobrowolski, właściciel fabryki opatrunków chirurgicznych w Podgórzu, nabył wiedeńskie przedsiębiorstwo (wraz z trzypiątrową kamienicą): „*Erste pharmaceutische Productiv-Genossenschaft*“ i z dniem 1. stycznia 1910 obejmuje w posiadanie.

Nowonabywca stara się utworzyć toworzystwo akcyjne z kapitałem 1—1 1/2 miliona koron, którego zadaniem byłoby prowadzić fabryki: wiedeńską, podgórską i lwowską (mającą być urządzoną) pod jedną administracyą.

Z tej przyczyny zwija p. Dobrowolski filię we Lwowie, pozostawiając budowę fabryki tamże towarzystwu akcyjnemu.

Farmaceutyczny instytut pensyjny. C. k. Ministerstwo spraw wewn. rozporządzeniem z dnia 3. sierpnia 1909 L. 4.814. udzieliło pozwolenia na urządzenie „Ogólnego instytutu pensyjnego farmaceutów austryackich“ z siedzibą w Wiedniu i zatwierdziło przedłożony projekt statutu z zastrzeżeniem dopełnienia niektórych techniczno-formalnych warunków.

Szesnasty Zjazd międzynarodowy lekarzy w Peszcie stał się powodem manifestacyj narodowościowych. Wiadomo, że lekarze rumuńscy pierwsi wystąpili w sposób stanowczy a wrogi przeciw szowinizmowi Węgrów, postanawiając uchylić się od uczestnictwa w Zjeździe z powodu brutalnej madziaryzacyi Rumunów w Siedmiogrodzie. W uniwersytecie czeskim w Pradze 26. sierpnia b. r. odbyło się zebranie, na którem takaż sama deklaracya zapadła w imieniu wszystkich lekarzy czeskich, słowackich, kroackich, słoweńskich, serbskich, rusińskich i rumuńskich. Deklaracya ta, zredagowana w mocnych i pełnych znaczenia wyrażeniach, została wydrukowana w języku francuskim i rozesłana lekarzom i przyrodnikom. Lekarze polscy, jak wiadomo, nie solidaryzowali się z zachodnio- i południowo-słowiańskimi kolegami i postanowili uczestniczyć w Zjeździe peszteńskim. W ostatniej jednak chwili, wobec postanowienia Komitetu gospodarczego Zjazdu, że w skład prezydyum wejść mogą tylko członkowie narodowości przedstawiających państwa niezależne, i nasi lekarze cofnęli się od uczestnictwa.

Treść Nru: Ankieta: Sprawa Kasy płac dla współpracowników aptekarskich. O aspirantach farmacyi. Zaopatrzenie na starość i ubezpieczenie we własnym instytucie. Dyskusya (dokończ.). — Z Kasy dla chorych. — Okólnik. — Odezwa. — Kronika bieżąca. — Ogłoszenia.

Nakładem Gal. Tow. farm. „Unitas". — Redaktor odpowiedzialny: **Mr Henryk Banke.**

Drukarnia Związkowa w Krakowie (ul. Mikołajska L. 13) pod zarządem A. Szyjewskiego.